Rok 1874. Kraków czwartek 26 lutego Nr. 46

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjatkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr.	— 3 złr.	— 1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal.	— 3 tal.	— 1 tal.
we Francji	80 fr.	— 20 fr.	— 7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr.	— 12 fr.	— 4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 485.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie** i **Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj“.

Cena przedpłaty:		W Krakowie:	w Austrji: z przesy. pocztową
za marzec	. . .	złr. 1	—złr. 1 40
„ marzec „ kwiecień „ maj		złr. 3	—złr. 4 —.

Przegląd polityczny.

Z licznych kombinacyj politycznych, jakie prasa europejska łączy z podróżą cesarza Franciszka Józefa do Petersburga, najuporczywiéj utrzymują się i najpoważniéj występują te, które podróży téj dają znaczenie pewne względem kwestji wschodniéj.

Nawet półurzędowe i ministerjalne dzienniki wiedeńskie zaczynają rozbierać teraz stosunki Austrji do Turcji i oświadczają, że stosunek ten musi uledz zmianie szczególnie wobec najświeższego przesilenia gabinetowego w Konstantynopolu, które zwiastuje znów zwrot ku reakcji. Przechodząc od kwestji wschodniéj do pobytu cesarza w Petersburgu, dzienniki te cytują z zadowoleniem głosy prasy rossyjskiéj wykazujące, że Rossja porzuciła dziś mrzonkę panslawizmu, że „Polacy stanowiący do dziśdnia rozdział między Rossją a Austrją dzisiaj zaczynają być żywiołem łączącym te dwa państwa“, że zatém w kwestji wschodniéj interesa Rossji i Austrji są z sobą w harmonji.

Zapatrywania te na podróż cesarską do Rossji i nadanie jéj znaczenia względem kwestji wschodniéj zyskały na wadze przez przybycie do Petersburga posła francuzkiego z Berlina p. Gontaut Biron. Alians rossyjsko-austrjacko francuzko-angielski w celu załatwienia kwestji wschodniéj miałby zatém być rezultatem podróży cesarskiéj do Petersburga; pominięcie zaś w aliansie tym Prus miałoby być nową rękojmią zachwianéj nieco w ostatnim czasie „równowagi“ europejskiéj.

Takie kombinacje unoszą się w atmosferze politycznéj; nic dziwnego — podróż cesarza austrjackiego do Petersburga jest *unicum* w dziejach Europy: czemużby do takiego unicum nie przywięzywać wielkich politycznych nadziei. O ile one są uzasadnione, najbliższa zapewne przyszłość okaże.

Pruski minister wyznań ułatwił becnie Austrji zadanie zniesienia wydziału teologicznego w Insbrucku; głównego bowiem kontyngensu uczniów dostarczali wydziałowi temu katolicy z Prus a ministerjum wyznań pruskie ogłosiło obecnie rozporządzenie, mocą którego nie będą mogli objąć obowiązku duszpasterzy ci, którzy teologji słuchali w Insbrucku. Dawniéj udzielano im w takim razie dyspensy od studjów w kraju. Dr. Falk motywował w rajchstagu rozporządzenie swoje tém, że urządzenie wydziału w Insbrucku nie odpowiada ani pod względem sposobu życia uczniów, ani pod względem treści i tendencji nauk wymaganiom, postawionym uniwersytetom niemieckim.

Morning Post pisze z powodu uroczystości ogłoszenia cesarzewicza w Chislehurst co następuje: „Okoliczność ta ściągnie zapewne bardzo wiele znakomitych osobistości bonapartystowskich, w jakiéj formie jednak nastąpi ogłoszenie uroczystości, trudno jeszcze przewidzieć. Dla uspokojenia rządu we Francji powiedzieć możemy, że nie mają zupełnie w Chislehurst wyzyskiwać faktu tego politycznie i przekonani jesteśmy, że mowy, jakie będzie mógł mieć przy téj sposobności cesarzewicz z polityką żadnego związku mieć nie będą“. — Stan zdrowia cesarzowéj Eugenji ma być podług dziennika tego bardzo pomyślny. W ostatnich czasach odbierała ona wizytę księcia Padone i Rouhera. Prawie codziennie przysyłają ze wszystkich stron Francji wieńce z fjołków i nieśmiertelników — na grób cesarza Napoleona.

We Francji zanosi się na nowy skandal. Komisja śledcza w sprawie rządu obrony krajowéj oświadcza, że tak rząd z 4 września, jak téż i Gambetta winni są nieszczęść, które spadły od owego czasu na Francję. Po procesie Bazaina, w którym się na Napoleonie pomściła prawica, chce ona obecnie zapewne zemścić się jeszcze na republikanach, tak umiarkowanych jak i radykalnych. Gambetta i Favre dostarczą wkrótce treści do rozmowy i dysput Paryżowi i Francji wyjaśnieniami i odezwami swemi.

Podług telegramu do *Germanji* miał papież mieć niedawno znów allokucję. Wyraził on w niéj wielkie pochwały dla biskupów niemieckich, nazywając ich wzorami męztwa i wytrwałości. Ostatnia ta przemowa papiezka jest zapewne odpowiedzią na uwięzienie ks. Ledóchowskiego.

Jeszcze słówko
o naszém towarzystwie zaliczkowém.

Musimy dziś wrócić jeszcze do onegdajszego walnego zgromadzenia naszego towarzystwa zaliczkowego. Było ono z wielu względów bardzo pouczającém i ciekawém.

Wiadomo, że wszelkie stowarzyszenia, opierające się na wzajemnym kredycie i solidarném ręczeniu, uważane są w całéj Europie i przez ludzi fachowych jako najlepszy wał przeciw prądom socjalnym i najlepszy sposób zaradzenia potrzebom kredytu niższych klas. Uderzyć więc nas musiało, że u nas w Krakowie, gdzie dotychczas nie przypominamy sobie nigdy żadnych objawów kwestji socjalnéj; gdzie dotychczas nigdzie nie można było dostrzedz najmniejszéj podstawy do podobnych objawów i gdzie socjalizm znanym był tylko z książek i dzienników zagranicznych: u nas, powiadamy, kwestje podobne i objawy dopiéro pierwszy raz wyszły na wierzch w łonie towarzystwa, którego cechą ma właśnie być — zapobieganie podobnym kwestjom i objawom. Zastanawiając się nad tém dziwném zjawiskiem przyjść trzeba do przekonania, że w organizacji naszego towarzystwa zaliczkowego musi być jakaś wada, jakiś błąd organiczny, który towarzystwo to sprowadza na nieprawidłowe drogi, boć nieprawidłowością to jest, aby w łonie takiego towarzystwa wykluwały się kwestje socjalne.

I w istocie rzecz tak się ma. Jeżeli towarzystwa zaliczkowe mają zapobiegać budzeniu się kwestji socjalnych, nie zaś do powstania takowych się przyczyniać: powinny one w łonie swém zawierać tylko żywioły ekonomiczne równe; nie powinny one przedstawiać wielkiéj skali wkładek i udziałów, ale takowe ograniczyć w pewnych szczupłych zakresach. Tylko tam gdzie wkładki i udziały będą albo od 20 guldenów do 100 — albo od 100 do 200, albo od 500 do 1000 — możliwą jest taka ekonomiczna równość członków, że do poruszenia kwestji socjalnéj nie przyjdzie.

Gdzie zaś, jak w naszém towarzystwie, udziały przedstawiają tak obszerną skalę od 20 złr. do 500, tam poruszenie téj kwestji socjalnéj, jak to miało miejsce na onegdajszém zgromadzeniu, a które w każdym razie nie jest pożądaném — prędzéj czy późniéj nastąpić musi, a łatwo prowadzić może do nieprzyjemnych kolizji.

Że taka kolizja w towarzystwie naszém już nastąpiła, jest rzeczą jawną.

Wybory rady nadzorczéj wypadły tym razem po myśli jednéj partji, a to partji drobnych udziałów.

Zwycięztwo to drobnych udziałów słusznie niepokoić musi wielkie udziały. I oto mamy *in optima forma* rozbrat i rozstrój w towarzystwie, noszący na sobie cechę socjalną. Objaw ten jest złowrogi. Zwycięztwo tu nie jest zbawienném, a życzyćby wypadało dla dobra towarzystwa, aby partji wielkich udziałów udało się sparaliżować to zwycięztwo.

Ma ona do tego otwartą drogę, a na szczęście drogę legalną. Zaszła bowiem przy wyborze téj rady nadzorczéj ta dziwna nieformalność, że po uchwaleniu paragrafu przyznającego większym udziałom w miarę ich wysokości aż do 5 głosów — głosowano jednak na podstawie dawnego statutu nie przyznającego nikomu więcéj nad jeden głos. Wynika więc taka alternatywa: albo nowy statut wchodzi wyż-

---

PIENIĄDZE I DUCH.
Powieść z życia amerykańskiego Ottona Ruppiusa.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

IX.

Na drugi dzień rano siedział Wollmer już dość długo przy stole swoim w redakcji i usiłował ile możności umysł swój uwolnić od obrazów poprzedniego wieczora, które mu się znów cisnęły do głowy razem z myślami, jakie go niepokoiły w powrocie jego do domu. Właśnie dopiero co załatwił kilka mechanicznych robót dla zapełnienia dziennika i zabierał się do napisania artykułu samodzielnego, gdy wszedł do biura redakcyjnego główny redaktor zajęty rozmową z Rockmannem.

— Powiadam panu, że téj zmiany opinji w niektórych częściach miasta inaczéj sobie wytłomaczyć nie można, jak tylko wpływem pieniężnym Millera — mówił Rockmann — oni pracują jak krety po ciemku i tak ażeby ich nikt nie widział, ażeby nie pierwéj o czémś się dowiedzieć, aż już zrobią szkodę. Lecz przecież my ich schwycimy za łby. Głosowanie ludowe już się zbliża, a co się ma stać, stać się musi zaraz. Otóż i nasz młody przyjaciel — mówił daléj zwrócony do Wollmera — musimy ciąć tak, ażeby cios każdy dobrze poczuli; z ogólnikowém wypowiadaniem zasad trzeba już skończyć, jeżeli chcemy czegoś dopiąć; głosujący muszą nietylko znać rzecz samą, ale i ludzi, na których głosy swe dawać będą. Pozwolisz mi pan udzielić sobie kilku faktów naprzód o Millerze i o przeszłości jego, za wszystko zaś ręczę; a szczędzić tego człowieka nie można, bo każdy nie bezpośrednio wymierzony cios łatwo odwrócić może. A propos, pan byłeś przecież wczoraj na balu. . . czyś pan tam panią Miller widział?

— Mówiłem z nią dość długo — odrzekł Wollmer, na którym znalezienie się Rockmanna niemiłe zdawało się wywierać wrażenie — była nadzwyczajnie uprzejmą gospodynią domu!

— Tak! — odezwał się Rockmann, jakby sam ze sobą rozmawiał — byłoby to coś więcéj, aniżeli kiedykolwiek przypuszczałem; prawie igrając sobie odwraca on każde niebezpieczeństwo, jakie tylko może mu grozić; trzeba więc energiczniéj zacząć postępować. Muszę panu udzielić kilka dat, *Sir,* które trzeba będzie dziś jeszcze zużytkować, dając jednak do zrozumienia, że wkrótce nastąpi wywód ich dokładniejszy! — rzekł zwracając się do Wollmera i biorąc za krzesło, ażeby przy nim usiąść.

— Pozwól mi pan tylko kilka słów — przerwał młody człowiek, podczas gdy mu twarz zabiegła rumieńcem — chciałbym naprzód wiedzieć, w jakim stosunku zostaję ja do dziennika i do pana, oraz jaki jest stosunek pański do dziennika naszego. Za wszystkie informacje, których mi pan udzielasz, jestem panu bardzo obowiązany, lecz nigdy ich więcéj nie użyję, niż to sam za stosowne uznam a szczególniéj nie myślę się wdawać w żadne napaści osobiste. Sprzeciwa się to bowiem tak memu uczuciu, jak téż ubliża sprawie, któréj obrońcami jesteśmy. Zacząłem tu właśnie artykuł, który dosyć ostro wypadnie, jednakże z podejrzeniami osobistemi nic nie chcę mieć do czynienia, *Sir.*

Rockmann patrzał przez chwilę milcząco młodemu człowiekowi w oczy, późniéj zaigrał mu około ust szyderczy uśmiech.

— Pan robisz zanadto subtelne rożnice w swojéj oppozycji, panie Wollmer — rzekł on — albo téż może, co mi całą sprawę wyjaśnia, nie pozbyłeś się jeszcze wrażeń, jakie wywarł na panu bal wczorajszy.

— Pzowolisz pan sobie powiedzieć — przerwał Wollmer zarumieniony podnosząc się z krzesła, podczas gdy oczy jego ciemnéj jakiéjś barwy nabrały, — że wcale nie pojmuję, co mię tu zmuszać może do słuchania podobnych wyrzutów. Albo tu *pan* jesteś pryncypałem a rzeczywisty wydawca dziennika tylko lalką i natenczas oświadczam panu, że piszę tylko tak, jak wymaga honor i takt, a podsuwanie pobudek podobnych jak tu słyszałem gentlemana nie godném jest, co gdy się panu nie podoba, poszukam sobie chleba gdzieinnziéj, — lub téż pan pryncypałem *nie* jesteś, a w takim razie surowo wypraszam sobie wszelkie obrazy, którychbym już po raz drugi tak spokojnie wysłuchać nie mógł.

Patrzał przeciwnikowi swemu przez chwilę w oczy, poczém się obrócił i usiadł przy swoim stole.

Rockmann zdawał się być zmięszanym zrazu tym nagłym wybuchem, wkrótce jednak osiadł na jego twarzy wyraz pogardliwy politowania, z którym patrzał na młodego człowieka wtedy jeszcze, gdy ten już usiadł.

— Do widzenia za godzinę, Sir — odezwał się Rockmann do głównego redaktora, który jak gdyby na żadnego nie przechylał się stronę, głowę nad rozłożone na stole swym papiery z zajęciem pochylił, — i oddalił się powoli z pokoju.

— Proszę o przebaczenie, Sir, jeżeli cokolwiek gorręcéj wystąpiłem, niż to panu mogło być przyjemném — przemówił Wollmer do wydawcy — ale niemożliwém było dla mnie z zimną krwią przysłuchiwać się temu, na co najmniéj zasłużyłem.

— Nie potrzebujesz się pan tłómaczyć, jeżeli tylko o mnie ci chodzi, i ja zgadzam się z panem zajzupełniéj pod względem formy, w jakiéj chcesz w dzienniku polemizować, — odpowiedział tenże, — pytanie jednakże, jak długo będziemy się mogło opisać człowiekowi, który nas o-

cie, a zatém nie może funkcjonować wobec niego rada nadzorcza w dawny sposób wybrana, albo nowy statut nie wchodzi w życie.

Gdy to ostatnie jednak jest niemożliwém, bo dawny statut musi uledz zmianie, nie pozostaje nic innego, jak tylko uważać dokonany onegdaj wybór rady nadzorczéj za niebyły (jak tego słusznie *Czas* wczorajszy żąda), a dopiéro po zarejestrowaniu nowego statutu, przystąpić do nowego wyboru rady nadzorczéj na podstawie nowego statutu. Innego wyjścia nie widzimy.

Korespondencje „Kraju".

Tarnów 23 lutego.

Jak w przeszłym liście donosiłem, był p. Pędracki nietylko obecny na posiedzeniu, kiedy jego sprawa się rozstrzygała, ale zabierał nawet głos w téj sprawie wbrew regulaminowi.

Otóż dzisiaj zanotować jeszcze musimy, że za tantjemą dla p. Pędrackiego przemawiał również bezprawnie p. Misiągiewicz, ofiarując się imieniem książąt Sanguszków, do których, jak wiadomo, połowa dochodu z propinacji miejskiéj należy, z wszelką gotowością do dania z téj połowy dochodu tantjemy p. Pędrackiemu, a to bez poprzedniego potrącenia z tego dochodu podatków, remuneracji etc., słowem od dochodu brutto — o co się właśnie zacięta toczyła dyskusja.

Nie chcemy poruszać tutaj powodów przychylności p. Misiągiewicza dla p. Pędrackiego, zauważyć jednak musimy, że dobra tarnowskie, prowadzące prawie wyłącznie gospodarstwo zbożowe, wobec kilkoletnich klęsk i nieurodzająów nie grzeszą zbytkiem dochodów — a w skutek tego ma nawet nastąpić reorganizacja administracji, któréj następstwami już dziś straszą pracujących po folwarkach oficjalistów. W takim stanie gospodarstwa zdaje nam się, że oszczędzać i starać się o zyski powinnaby tu najpierw centralna administracja.

W chwili kiedyśmy wam pisali, że falanga Pędrackiego usiłuje pozbyć się z rady ludzi prawych — i kiedyśmy nawoływali do wytrwania na stanowisku już dla samego dobra miasta, wniósł dr. Pietrzycki swoją rezygnację.

Krok ten byłby tylko wtenczas dobrym i skutecznym, gdyby go przynajmniéj połowa radnych wykonała; zmusiłby bowiem do rozwiązania i tak już nieprawnie a przytém i niefortunnie sklejonéj rady miejskiéj — i do przeprowadzenia nowych wyborów, któreby już z pewnością nie wypadły po myśli p. Pędrackiego; w przeciwnym jednak razie daje on władzę w ręce ludzi nieinteligentnych a wstecznych, utrudnia kredyt miasta, które mając — wedle wykazów sporządzonych przez p. Stronera — 90 kilka tysięcy długów, kredytu obecnie bardzo potrzebować będzie.

Wiadomo wam także, że w skutek rozporządzeń władz krajowych, szpitale, ich zarządy i fundusze przeszły pod nadzór komisyj szpitalnych i rad szpitalnych; w skutek tego przejścia wykryte zostały w naszym szpitalu wiadome wam defraudacje — a odtąd ani gmina, ani jéj burmistrz nie ma prawa mieszania się do zarządu tutejszym szpitalem i instytucja ta — że się tak wyrazimy — odżyła, chorzy mają potrzebną opiekę, fundusze nietylko wystarczają na pokrycie potrzeb, ale nawet jeszcze pozostaje pewien zapas gotówki.

Ten stan kłuje dawnych administratorów téj instytucji i prześladuje obecnego zarządcę p. Apolinarego Brzezińskiego nietylko p. pseudo Leszczyński procesami, ale i p. burmistrz poczyna się mieszać do zarządu szpitalem, choć do tego nie ma prawa. Przydybawszy bowiem p. Brzezińskiego oświadczył temuż, jakoby mu doniesiono, że w szpitalu panuje nieład i że życzy sobie, aby porządek był zaprowadzony, gdyż inaczéj on tam na miejsce sam będzie chodził, porządku przypilnuje i zarząd odbierze w swoje „żelazne ręce".

Otóż musimy zauważyć, że p. burmistrz nie ma prawa mieszania się do zarządu szpitala, którym zarządza już komisja szpitalna i rada szpitalna; a natomiast radzilibyśmy p. burmistrzowi wziąć w swoje „żelazne ręce" zarząd majątku gminy, udzielanie tantjem, niedopuszczanie do tworzenia posad zbytecznych i z temi połączonych wydatków, zaprowadzenie banku zastawniczego, któryby fundował codziennie, wytworzenie domu przytułku i pracy dla włóczących się dzieci, starców i kalek itp. instytucyj niezbędnych w naszém mieście, a możemy mu zaręczyć, że odda w ten sposób daleko większe usługi ogółowi, niż mieszaniem się do zarządu instytucji, która już obecnie na dobréj znajduje się drodze — a do czego podmawiają go ludzie złéj woli mający zemstę osobistą na celu.

W sobotę popołudniu odbyło się posiedzenie rady nadzorczéj naszego towarzystwa zaliczkowego; przedmiotem obrad była reforma statutu według wymogów ustawy z d. 9 kwietnia 1873 nr. 25 dz. pr. p. i rozdział dywidendy. Otrzymaliśmy od naszych udziałów po 12% dywidendy i tyleż przeznaczono na kapitał żelazny towarzystwa.

Wiedeń 23 lutego.

ꙍ Ministerjum centralistyczne prawie zawsze mogło liczyć na poparcie publicystyki tutejszéj. Czy chodziło o usprawiedliwienie systematycznych prześladowań prasy czeskiéj, czy „Chabrusu" przy wyborach w kurji większych posiadłości czy w jakiéjkolwiek „nieczystéj" sprawie, zawsze prasa wiedeńska wychwalała postępowanie ministrów. Z drugiéj strony zdawało się tym organom konieczném: odświeżać w pamięci akcje polityczne z czasu ministerstwa hr. Hohenwarta wypaczając lub fałszując fakta z owéj epoki, by czytelnikom uprzytomnić różnicę, „jaka zachodzi między „liberalnym" rządem a ówczesnym Hohenwarta reakcyjnym.

Teraz nastąpiła pewna zmiana w objawach publicystycznych téj prasy. Wystarczył jeden fakt do otrzeźwienia tych ludzi zarozumiałych i pewnych siebie i do zwrotu przeciw ministerjum. Dopóki drugich prześladowano, każdy taki krok poczytywano za konieczność polityczną w celu utrzymania systemu centralizacji.

Przedwczoraj i wczoraj wzięto się na serjo do „karcenia" organów tutejszych przez konfiskowanie wszystkich egzemplarzy... jakby to były organa czeskie, lub oppozycyjne. Że się dotknięci surowością prawa właściciele *N. fr. Presse, Tages Presse, N. W. Tagblatt* i *Deutsche Zeitung* oburzyli przeciw takiéj tu nieznanéj praktyce, łatwo zrozumieć, bo dotychczas mieli monopol pomiatania wszystkiem, co godne uznania i odwrotnie monopol wychwalania, co niesprawiedliwe, tu zaś przeoczyli że ministerjum teraz drażliwsze na pociski organów centralistycznych, kiedy w parlamencie partja rządowa nie jest tak zwartą, jak przedtem i na obrabianiu opinji publicznéj w duchu rządowym mu wiele zależy. Zdaje się, że paru właścicieli większych dzienników dowiedziało się, że do „wystąpienia energicznego" przeciw organom tutejszym powzięto uchwałę w skutek porozumienia się wszystkich ministrów i że byli na fałszywéj drodze myśląc, że „bijąc ciągle na ministra finansów (prawie wyłącznie) doprowadzą swym krzykiem do izolowania p. de Pretisa a przez to go zmuszą do dymisji.

W sprawie „zatrzymania opłaty stemplowéj" przez wotum większości parlamentarnéj, pozornie tylko zawinił p. de Pretis, jeśli mowa może być o winie rządu — minister finansów przemawiał tylko z obowiązku, jaki nań wkłada jego „dział fachowy" w ministerjum; ale do przeprowadzenia rezultatu inni ministrowie — mianowicie trzech: minister-prezydent, minister spraw wewnętrznych i jeden bez teki — doprowadzili różnemi sposobami. Bardzo więc naturalnie, że polemika tutejszych dzienników wymierzona przeciw „ministrowi finansów" rozdrażniła i innych kolegów, jako głównych „aktorów".

Że tutejsza *N. fr. Pr.* najmocniéj czuje „doniosłość" tego rozstroju, pokazuje jéj oświadczenie otwarte, i wręcz przeciwne dotychczasowéj taktyce tego dziennika.

N. Pr. przyznaje, że za rządów Hohenwarta takich drakonicznych środków przeciw organom opozycyjnym nie używano, były wówczas centralistyczne nasze organa w opozycji najjaskrawszéj przeciw ministerjum Hohenwarta. Przedmiotowość i wyrozumiałość cechująca „męża stanu", była świecznikiem jego rządów wobec opozycyjnéj publicystyki.

Musimy tę różnicę mimowolnie naznaczyć, i zwrócić na nią uwagę organów rządowych.

N. W. Tagblatt podaje szczegół ciekawy dotyczący uchwały polskiéj delegacji w téj kwestji; powiada: że było już ułożone solidarne głosowanie za zniesieniem stempla. W tém nastąpiła interwencja p. Ziemiałkowskiego. Ta byłaby skutku nie odniosła, gdyby nie „perswazje" ministra-prezydenta, „że głosowanie za utrzymaniem stemplowéj opłaty według myśli ministrów, będzie dowodem lojalności Polaków, na którą z góry liczyć się zwykło."

O téj wersji nie słyszałem — nie sądzę, żeby coś takiego zaszło; chociaż szanowny prezes ministrów mógłby z własnéj inspiracji takiego związku „stemplu" z lojalnością się dopatrzyć.

Wiecie zapewnie, że do wydziału podatkowego wybrano z delegacji galicyjskiéj pp. Krzeczunowicza, Wężyka i Łepkowskiego.

Składa się wydział z 36 członków, ale ktoby sądził, że to nastąpiło według pewnéj „normy" i że centraliści postanowili na przedstawienie hr. Hohenwarta stosunek liczby delegatów jednego kraju przyjąć za miarę odpowiednią przy wyborach do rozmaitych wydziałów czy komisji.. tenby się mylił.

Odpowiedni wniosek hr. Hohenwarta, by wyśrodkować sposób jako „klucz" do ustanowienia liczby członków wydziałowych (jak wyżéj) przyszedł pod rozprawy, ale centraliści go odrzucili i orzekli, że zwyczaj dotychczasowy ma pozostać i nadal — t. j. większość wybierać będzie z pośród wszystkich posłów, nie zważając, z którego kraju wybrani do rady państwa.

A nawet na punkt, nie dający się niczém usprawiedliwić, by im wolno wykluczyć każdego przez grupę lub klub (nieich, t. j. nie-centralistycz.) na członka wydziału proponowanego, położyli nacisk zawyrokowawszy większością głosów, że mogą wykluczyć każdego z innéj partji posła, bez zdania rachunku drugim.

Otóż to jeszcze jeden przykład, który dowodzi, że tylko „bezmyślni" mogą liczyć na „wyrozumiałość" partji centralistycznéj, jaka jest dziś u steru, a nie widzieć, że nie „po téj stronie są nasi sprzymierzeńcy", mający te same potrzeby i postulata autonomiczne, co my.

Wiedeń 24 lutego.

Na porządku dzisiejszego posiedzenia minister handlu w odpowiedzi na interpelację oświadczył, że dotychczas nie było jeszcze można budowy kolei galicyjskich oddać żadnemu prywatnemu przedsiębiorstwu!

Posiedzenie dzisiejsze rady państwa ważném było bardzo z tego powodu, że uwydatniło głęboki rozstrój, jaki panuje między partją centralistyczną a ministerstwem. Po załatwieniu kilku spraw mniejszéj wagi przyszedł na stół wniosek Foreggera względem rewizji ustawodawstwa prawnego. Wnioskodawca w motywowaniu wniosku odwołał się do świeżych konfiskat dzienników wiedeńskich, i żądał, aby izba odesłała wniosek jego do osobnego wydziału z 9ciu członków. Uczyniła to izba prawie jednogłośnie — przeciw odesłaniu do osobnego wydziału głosowali prawie tylko ministrowie!

Następnie poseł Wolfrum referował w sprawie reformy podatku konsumcyjnego w większych miastach. „Okazało się, rzekł mowca, że parlament z bezpośrednich wyborów wynikający, nie dorósł do wysokości swego zadania."

Przeciw wnioskowi komisji przemawiali Steudel, który żądał zniesienia a przynajmniéj zmniejszenia podatku konsumcyjnego od najważniejszych przedmiotów konsumcyjnych; Kronawetter wniósł, aby polecono wydziałowi budżetowemu wypracowanie ustawy o zniesieniu podatku konsumcyjnego; Schrank namiętnie krytykował sprawozdanie komisji, wyrażając się przytém niepochlebnie o uchwale izby względem stempla dziennikowego, za co go prezydent wśród oklasków izby przywołał do porządku.

Po ostatecznem przemówieniu sprawozdawcy wniosek komisji przyjęto, poprawkę Steudla odrzucono. Następnie zniesienie podatku konsumcyjnego od paliwa w trzeciem czytaniu przyjęto. Prezydent ministrów oznajmia, że projekt ustawy o trybunale administracyjnym już przesłanym został do prezydjum izby wyższéj. Najbliższe posiedzenie w piątek.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 25 lutego.

W muzeum techniczno-przemysłowém we czwartek dnia 26 lutego, od godz. 12 — 1 odbędzie się 8 my publiczny odczyt prof. Winklera: „Pogląd krytyczny na epokę Wazów."

W poniedziałek 2 marca rozpocznie się szereg odczytów na korzyść ubogich uczniów szkoły sztuk pięknych. Udział w nich przyjęli pp.: Jan Zacharjasiewicz, Łucjan Siemieński, A. Kirkor, Marjan Sokołowski i ksiądz Zygmunt Goljan.

Otrzymujemy następujące pismo:

„*Szanowna redakcjo!*

Upraszam o umieszczenie w dzienniku następujących słów kilka:

W ostatnim numerze *Kraju* czytam ogłoszenie takie: „Jeźliby kto zechciał podjąć się tłomaczenia *Listów Paskala*, czystą i piękną polszczyzną, otrzymałby za to wyznaczoną nagrodę 100 guldenów." Sto guldenów!... Więc za przekład tak uczonego dzieła, pieknym i gładkim pisanego stylem, na również piękną i czystą polszczyznę, tak szczupłą wyznaczają nagrodę? I cóż się dziwić, że w kraju naszym niechętnie się kto podejmie téj pracy, że mało mamy dzieł oryginalnych polskich, mało i tło-

---

becnie ma w swojém ręku. Przeczuwam już, czego on w najbliższym czasie odemnie chcieć będzie. Nieznalazłszy w panu dość łatwo powodującego się narzędzia, zażąda odemnie usunięcia pana.

— Więc usuń mię pan — odezwał się Wollmer z pałającém obliczem — bo pod tego rodzaju wpływem, jaki tu panować zaczyna, ja nie mógłbym pracować!

— Nie bądźże pan tak gorącym! mamy może przecież jakiś inny sposób wyjścia! — rzekł na to wydawca stłumionym głosem i spojrzał na drzwi, jak gdyby się obawiał, ażeby go nie podsłuchano. — Pojmiesz pan, że nie mówiłbym do pana tak otwarcie, gdybym nie był po stronie pańskiéj? Rozchodzi się o to tylko, jak uniknąć téj kolizji! Pan byłeś wczoraj u Millera, potrafisz więc zapewne osądzić człowieka tego — mówił daléj wyciągając powoli złożony list z kieszeni bocznéj surduta — cóż więc możesz pan myśleć o tém, co właśnie dziś rano otrzymałem?

Przegiął się przez poręcz krzesła i podał Wollmerowi papier. Ten zaś rozłożył go i czytał:

Sir!

Przekonany jestem o tém, że mam w panu przeciwnika honorowego przed sobą, do którego udać się mogę bez wahania. Nigdy nie byłem przeciw oppozycji, jak długo ona trzyma się w granicach zakreślonego sobie celu, lub wytkniętych zasad i nie przybiera charakteru walki osobistéj, lub prywacie nie służy. Mam jednak powody do myślenia, że pan nie zawsze jesteś w możności pójść za popędem własnego swego zdania, jak też w ogóle niestety! tylko aż nazbyt często na tym świecie talent przez okoliozności zewnętrzne z drogi prawéj strącany bywa. Otóż — niechciéj mię pan tylko źle zrozumieć — byłoby mi przyjemnie dać panu pod tym względem wolność, nieżądając od pana jednak poświęcenia ani jednéj z pańskich zasad. Nie życzę sobie nic więcéj, jak w zbliżającéj się walce, która prawdopodobnie z każdym dniem więcéj namiętności rozbudzi, przed sobą mieć przeciwnika, który godziwym walczy orężem i nie zanurza go w truciznie zemsty osobistéj.

Jeżeli więc zgodzisz się pan ze mną przynajmniéj pod względem uczciwości polemiki — tu powtarzam panu raz jeszcze że nie żądam choćby jak najmniejszéj ofiary z jego sposobu myślenia — to bądź pan tak łaskaw przyjść do mnie jutro o godzinie 2 popołudniu do *Shades*, gdzie pana oczekiwać będę i dalsze moje wyjawię propozycje.

Z najgłębszym szacunkiem
John G. Miller.

Wollmer odczytał ten list z całą uwagą i dopiero gdy skończył, gorzki uśmiech przebiegły po twarzy jego.

— Przynajmniéj pisze w tonie bardzo serdecznym — odezwał się oddając papier — a jak pan myślisz, czego też on chcieć może?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

maczeń. Czyż sądzą tu, że praca pisarza łatwiejszą jest od innéj? za przekład Paskala płacą 100 guldenów. Gdy pragniesz powodzenia na scenie, powinieneś tylko starać się o względy dyrektorów teatru, a możesz być pewnym, że najlichszy utwór prym zgodnie odbierze. Gdy się podasz do gazet, darmo ci nawet pism twoich nie wydrukują.

I czyjaż wina, że literatura, a z nią i oświata tak nisko w naszym stoją narodzie? Arystokracja powiada: do czegoż nam polskie książki? dość mamy dzieł francuzkich, angielskich, niemieckich; gdzieżbyśmy jeszcze po polsku czytali? wszakci to nie dobrego tonu! Uczeni średniéj klasy mówią: po co się mamy trudzić i pisać, kiedy nas nikt nie czyta; poświęcamy naszą pracę dla dobra rodaków, a ci rodacy, przez wdzięczność, dadzą nam spokojnie umrzeć z głodu!

Lud zaś woła w niebogłosy: do czego nam oświata, do czego nauki? kiedy nasi duchowni kapłani wołają przy spowiedzi, wołają z kazalnicy: nie dawajcie się powodować uczonym; uciekajcie od światy, gdyż ciemna głupota jedynym i pewnym jest środkiem zbawienia!

I pocóż tu pisać!?, zaniechajmy raczéj próżnych mozołów i zabiegów; a jeźli nam przyjdzie do tego ochota, piszmy tylko żywoty świętych lub złote ołtarzyki; gdyż takiego rodzaju literatura największe znajdzie powodzenie w naszem patrjalchalnem mieście.

Przyjm szanowna redakcjo etc.

Wanda Morska".

Do listu powyższego pozwalamy sobie tylko uczynić uwagę, że do administracji kraju zgłosili się zupełnie kompetentni literaci, którzy z największą ochotą przyjmują propozycję zawartą w owym inseracie: jest tu najlepszy dowód, że propozycja owa nie jest tak dziką, jak się to zdaje szan. autorce powyższego listu. Również nie podzielamy pessymistycznych zapatrywań szan. autorki na rzemiosło literackie u nas; nie daje ono wprawdzie wielkich zysków i nie wiedzie do majątków: ale dobre prace literackie znajdują jednak uznanie i należyte honorarjum.

Dr. Ostheim objął sekretarjat generalnéj dyrekcji, w którego zakres wchodzą następujące czynności: 1) wszystkie sprawy rady nadzorczéj i walnych zgromadzeń; 2) wszystkie kwestje prawnicze; 3) nadzór nad wykupnem gruntów i ewidencja nieruchomości towarzystwa; 4) udział w sprawach podatkowych, cłowych i konkurencyjnych; 5) przygotowanie projektów organizacyjnych; 6) zarząd funduszem emerytalnym; 7) referat osobowy.

Redaktor odpowiedzialny *Dzien. Pozn.*, p. St. Bronikowski, w dniu 23 lutego zaczął odsiadywać 1-miesięczne więzienie, na które za przewinienia prasowe skazany został.

Gazety berlińskie piszą, że Edward i Jakób Rotszyldowie przedstawiciele znanych firm bankowych paryzkiéj i londyńskiéj, jeździli obecnie do Petersburga w sprawie ważnego finansowego przedsięwzięcia, a nie w charakterze osób zaproszonych na uroczystość zaślubin księcia Edymburgskiego, jak poprzednio zawiadomiono. Szło mianowicie o dostarczenie funduszów na budowę projektowanéj przez Lessepsa kolei żelaznéj azjatyckiéj. Podczas bytności swéj w Petersburgu oba Rotszyldowie odbywali liczne narady z Lessepsem i rządem rosyjskim, które podobno doprowadziły do zadowalającego porozumiemia się między stronami interesowanemi. Mówią, że i kapitały niemieckie mają być wciągnięte do tego przedsięwzięcia, a przynajmniéj będą robione w tym celu odpowiednie starania.

W. Kaulbach, znany powszechnie mistrz kompozycji rysunkowych, obchodził dnia 22 b. m. 25-letni jubileusz jako dyrektor monachijskiéj akademji sztuk pięknych. Pracuje on obecnie nad wielkim kartonem „Potop".

† W Warszawie umarł dnia 23 b. m. baron Edward Rastawiecki, znany badacz starożytności, autor „Słownika malarzy" i „Mapografji polskiéj", współwydawca z ś. p. A. Przeździeckim „Wzorów sztuki średniowiecznéj", właściciel zbiorów sztuki, galerji obrazów i zbioru rycin, które częścią przeszły na własność poznańs. towarz. przyj. nauk; co się zaś tyczy starożytności, stanowią one istotne bogactwo gabinetu archeolog. uniwers. jagiell., któremu Rastawiecki prawie królewski dar uczynił. Zmarły liczył lat 69. Zostawił jeszcze jednę skończoną już pracę: „Słownik sztycharzów polskich".

Sprawozdanie o stanie szkół szwajcarskich podaje takie statystyczne daty: szkół początkowych *(écoles primaires)* jest w Szwajcarji około 7000, nauczycieli w nich około 6000. Nierówność tych cyfer pochodzi ztąd, że w niektórych kantonach jeden nauczyciel dwiema szkołami kieruje. Na 380 mieszkańców przypada jedna szkoła. Liczba uczniów i uczennic wynosi około 400,000, wypada przeto na jednę szkołę 57 uczniów, a na 6 mieszkańców jeden uczeń. We wszystkich kantonach, wyjąwszy Uri, jest nauka obowiązkową. Tylko w niewielu kantonach są nauczyciele wyłącznie świeccy; przeważnie duchownymi są nauczyciele w kantonach: Zug, Wallis, Schwyz, Unterwalden, Graubündten, Tessin. W przeważnéj części kantonów nauka jest bezpłatna. Wiek obowiązany do nauki szkolnéj rozpoczyna się 6 lub 7 rokiem, a kończy się 12—15 rokiem. Na szkoły roczne wydatki wynoszą 7,600,000 franków.

Żydzi obrońcami krzyża.— W Koloseum w Rzymie, postanowiono w ostatnich czasach znieść wielki krzyż drewniany stojący w pośrodku areny, w miejscu, gdzie za panowania Cezarów odbywały się walki gladjatorów, i poznosić kapliczki poprzylepiane do murów wraz ze stacjami krzyżowéj drogi. Przeciwko zniesieniu kapliczek szpecących cyrk, publiczność nic nie miała, ale przeciw zniesieniu krzyża powstał w dzienniku półurzędowym *Opinione* pewien Polak, a wystąpienie to jego znalazło odgłos w całych Włoszech. Utworzyły się dwie partje: jedna popierająca protestację, druga żądająca zniesienia krzyża! Pierwszą poparł w tych dniach w dzienniku *Gazetta d'Italia* pewien Izraelita, gdzie powiada, iż zamiar wyrugowania krzyża z Koloseum wywołał wielkie oburzenie w wyznawcach starego zakonu; cyrk ten bowiem zbudowało 30,000 żydów wziętych do niewoli przez Wespazjana; drzewo krzyża wyrosło na judzkiéj ziemi, a symbol zeń wyrobiony jest dowodem moralnego zwycięztwa Judei nad zwycięzką Romą. „Rzym w prochu leży, woła w uniesieniu autor artykułu, a krzyż ciągle stoi." Wieść niesie, że wszystko w Koloseum pozostanie jak dawniéj było.

Ciekawy dokument ogłaszają dzienniki włoskie. Jest to skrypt wystawiony przez Torquato Tasso, nieśmiertelnego piewcę „Jerozolimy wyzwolonéj" na zaciągniętą pożyczkę, a świeżo wydobyty ze zbioru markiza Villanove. „Ja niżéj podpisany — brzmi ten skrypt — oświadczam, jako od p. Abram Levi otrzymałem 25 lirów, dawszy mu na to zastawem miecz mego ojca, sześć koszul, cztery poduszki i dwa obrusy. Dnia 2 marca 1570. *Torquatto Tasso*". Pisząc ten skrypt, sławny poeta liczył lat 26; w rok późniéj przez kardynała d'Este wprowadzony został na dwór Karola IX a w 5 lat ogłosił drukiem swą „Jerozolimę wyzwoloną".

Stowarzyszenie czci i chleba, założone przez Polaków zamieszkałych we Francji, ogłosiło sprawozdanie swoje za r. 1873. Ze sprawozdania tego okazuje się, że przychód wynosił 19,014 fr. 90 c., rozchód 11,904 fr. 40 c. Fundusz żelazny stanowiący kapitał stowarzyszenia wynosi przeszło 115,000 fr. Członków liczy 1,624, z tych zmarło w r. z. 34. Stowarzyszenie to wspiera emerytów.

Olbrzymi bal. — Projekt wydania olbrzymiego balu (bal monstre) na cześć Mac-Mahona przyjdzie do skutku. Zakłady bankowe nie mogły wprawdzie uskutecznić przedsięwzięcia tak niezgodnego z ich charakterem, lecz podjął się wykonać je własnym kosztem p. Hubert Debrousse właściciel dziennika *Presse*, znany miljoner, który na ten cel ofiarował 6—700 tysięcy franków. Urządzenie balu poruczonem będzie komitetowi wybranemu z grona szlachty zachowawczéj. Uroczystość ta odbyć się ma w pałacu przemysłowym; koszta przyrządów oświetlenia i ułożenia posadzek na przestrzeni 14,000 metrów wynoszą same około 100,000 fr. Gazeta pana Debrousse donosi, że bal naznaczony jest na 19 marca i że czterdzieści tysięcy osób otrzyma nań zaproszenie.

Międzynarodowy kongres orjentalistów zwołany został na dzień 11 kwietnia do Londynu. Przedmiotem obrad będą: języki, archeologja i etnologja.

Telegram nadesłany z Filadelfji dnia 17 lutego i ogłoszony w *Timesie* zapewnia, że sekcja wykonana na zwłokach braci sjamskich dowiodła, iż żadne przeszkody anatomiczne nie przeszkadzały rozłączeniu tych dwóch organizmów zrośniętych. Oba ciała połączone były z sobą czterema błonami. Operacja byłaby niebezpieczną, ale następstwa jéj niekoniecznie musiały być zgubne dla operowanych.

Dzienniki angielskie opowiadają ciekawe historje o królu Aszantów Koffe-Calcalli. Ostatnimi czasy zwołał on radę swoich fetyszów, w celu otrzymania od nich wyroczni co do postępowania, jakiego winien, z Anglikami, a mianowicie, czy ma prosić o pokój, czy téż los swego kraju powierzyć dalszym losom wojny. Fetyszowie nie chcieli dać odpowiedzi, dopóki im król nie zaręczy, że jakkolwiek ona wypadnie, życiu ich nie zagrozi niebezpieczeństwo. Gdy ten warunek został przyjęty, wieszczkowie zasięgnęli rady swych bogów i oświadczyli, że wszystko wygląda czarno, wyjąwszy ulice Comassji, które są czerwone od krwi. Koffe-Calcalli bardzo był niezadowolony z dwójznacznośi i niejasności wyroczni, i przyzwał naczelnika wróżbitów, który natychmiast przystąpił do ostatecznéj próby. Postarał się o dwa kozły, z których jeden był zupełnie czarny, a drugi bieluteńki. Po odprawieniu ceremonij zwykle przez fetyszów praktykowanych w takich razach, wypuszczono kozły na siebie. Kozieł biały odniósł zupełny trjumf nad czarnym, położywszy go trupem na miejscu. Rezultat téj walki przekonał ostatecznie króla Koffe-Calcalli, że los gotuje mu klęskę i że zostanie pobity przez ludzi białych. Wysłał więc zaraz poselstwo do sir Garnet'a Wolseley'a z prośbą o pokój.

Sprostowanie. — W nr. 44 *Kraju* w artykule „Towarzystwo zaliczkowe", podany jest p. Nowolecki, który otrzymał 129 głosów, jako wybrany na członka rady nadzorczéj. Ponieważ jednak na członków rady nadzorczéj głosowało 257 a więc większość absolutna stanowi 130 głosów, pan N. nie wszedł zatem do rady nadzorczéj.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 24 lutego przed południem śnieg, zresztą pochmurno; termometr od + 0.2 doszedł do + 2.2 R. Barometr zwolna opada; rano o 6 dnia 25 stan jego był 330.46, termometru + 0.2 R. Wiatr północno-wschodni.

Wiadomości urzędowe.

— Cesarz rozkazem na dniu 2 grudnia 1873 r. do armji wydanym z powodu 25-cioletniéj rocznicy swego panowania, ustanowił medal pamiątkowy dla wszystkich wojskowych, którzy brali udział w jednéj lub kilku wojnach w roku 1848, 1849, 1859, 1864 i 1866 odbytych, o czem się w myśl § 3 i 4 okólnika c. k. ministerstwa obr. kraj. z dnia 22 stycznia 1874 r. l. 385/82 IV wprowadzającego w wykonanie wspomniany najwyższy rozkaz, osoby do nieczynnéj obrony krajowéj należące, jako też i stanu cywilnego, które wedle statutów mają prawo noszenia tego medalu z tym dodatkiem uwiadamia, iż szczegółowe postanowienia pod tym względem zostaną ogłoszone w każdéj gminie przez dotyczącą władzę c. k. polityczną.

— Naczelny dyrektor poczt galicyskich przeniósł oficjała pocztowego Adolfa Fabrieego ze Lwowa do Tarnowa, a asystenta pocztowego Adolfa Jelinka z Tarnowa do Lwowa.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 21 lutego:

Edykta. Sąd obw. w Samborze zawiadamia Ign. Jakubowicza o nakazie zapłaty 300 zła. na rzecz Herza Gottesmann. — Za marnotrawców uznano: Jaśka Huzara z Herbkowa (Sokal) i Iwana Greń z Powitny (Gródek).—Sąd pow. w Łańcucie zawiadamia interesowanych o śmierci Kunegundy z Dziadulińskich Florkowéj.

Konkursa. Posada listonosza; dwie posady konduktorów pocztowych; posada ekspedjenta pocztowego w Uhersku.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Ajencja banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie:

Kraków 25 lutego. — Na dzisieszym targu w Oświęcimie było wołów sztuk 154, płacono za parę na nogach od 240—300 zła., co czyni za centnar mięsa loco Wiedeń 28—31 zła.

W Wiedniu na targu poniedziałkowym ceny mięsa spadły o 1.50 — 2 zła. na centnarze. Dostawiono wołów sztuk 3640, płacono za galicyjskie $28^1/_2$—$31^1/_2$ zła. za centnar.

Nowe aparata gorzelniane. — W sprawozdaniach z wystawy wiedeńskiéj zamieszczanych w *Czasie* podane były jako najpraktyczniejsze dla nas urządzenia: do nowych gorzelń aparat „*Non plus ultra*", do istniejących zaś gorzelń aparat Hentzego. Gdy nowe wynalazki zwykle z nieufnością bywają przyjmowane, a często ze szkodą dla interesowanych stron, podajemy tu relację z dwóch zarządów dóbr, które z fabryki p. L. Zieleniewskiego w Krakowie aparat Hentzego sprowadziły. W liście zarządu dóbr Dzikowa (hr. Tarnowskiego) czytamy: „Aparat Hentzego już od trzech tygodni idzie dobrze, robimy na nim ciągle. Różnica wydatków jest taka, że przy jednakowych warunkach najwyższy wydatek z 30 korcy kartofli z daniem słodu po 3 korce i 24 arnce, był na drewnianym parniku 7 wiader i 5 mas, na żelaznym 7 wiader i 28 mas na 87° Tr. Robota prześliczna, nie pozostawia nic do życzenia; jak kartofle czyste, robota idzie pospiesznie, kartofle wychodzą wszystkie w pół godziny. Parę do gotowania doprowadzamy na manometrze do 27 funt."

W liście zarządu dóbr Jurowce (W. Słomeckiego) czytamy: „Zaraz pierwsza próba parnika się powiodła, przy każdym zacierze mamy do $1^1/_2$ garnca okowity więcéj, mamy zatém nadzieję, że daléj pójdzie jeszcze korzystniéj."

Wiadomości te nie będą zapewne obojętnemi dla wszystkich właścicieli gorzelń w Galicji.

Ogłoszenie. Z wystawy ogrodniczéj r. 1872 pozostało nierozdanych dziesięć sztuk medali srebrnych, które wysokie c. k. ministerstwo rolnictwa reskryptem z dnia 2 lutego 1873 l. 11,546, przeznaczyło na nagrodę dla nauczycieli ludowych, odszczególniających się w zakładaniu szkółek owocowych i zasługami w dziale ogrodnictwa w ogóle.

Na podstawie otrzymanych w téj mierze sprawozdań oddziałów Towarzystwa gospodarskiego i rad szkolnych okręgowych, podpisany zarząd Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego, uchwałą z dnia 4 lutego r. b. przyznał rzeczone nagrody następującym 10 nauczycielom: 1. Jan Konieczny w Sapikach, powiat Rudki, 2. Józef Tarnawiecki w Przemyślanach, 3. Tomasz Rudnicki w Krakowie na Kleparzu, 4. Teodor Barnadzikiewicz w Wiśniczu — Bochnia, 5. Andrzej Myszał w Modlnicy okrg. Kraków, 6. Jakób Lukianowicz, w Horodnicy — Tarnów, 7. Jan Czapelski w Stanisławowie, 8. Jan Prączkiewicz w Żukowicach okrg. Tarnów, 9. Bazyli Makarewicz w Karłowie okrg. Kołomja, 10. Atanazy Hyk, w Bolestraszycach okrg. Przemyśl.

Co do powszechnéj wiadomości się podaje.

Od Zarządu Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego we Lwowie dnia 18 lutego 1874.

Wł. hr. *Russocki,* prezes. *L. Pierożyński,* wice-prezes.

„Telegramy Kraju"

Berno 24 lutego. Gdy spokój i porządek w Jura według wszelkich oznak już powróciły, przeto rząd postanowił odwołać tamże znajdujące się jeszcze wojsko.

Berlin 24 lutego. Izba posłów po dłuższéj dyskusji przyjęła ustawę małżeńską cywilną w osnowie przez izbę wyższą uchwalonéj. Głosowali przeciw: Polacy i członkowie centrum. Przy obradzie nad §. 54, który dotyczy wynagrodzenia księży za ubywającą inną część dochodów, oświadczył minister oświaty, że rząd wcale nie myśli uwłaczać prawom izby do ustanowienia budżetu, że kwotę, jaka się potzebną okaże, do budżetu wstawi i sejmowi do zatwierdzenia przedłoży. Rezolucję Virchowa względem prowadzenia rejestrów o przyczynach śmierci zmarłych przyjęto; również i wniosek Petrie'go wzywający rząd do jak najspieszniejszego przedłożenia ustawy o zasadach zawierania małżeństw i rozwodów w obrębie monarchji. Następnie wnosi minister na podstawie upoważnienia monarszego odroczenie sejmu na czas od 25 lutego do 13 kwietnia. Jutro izba nad tym wnioskiem głosować będzie.

Moskwa 24 lut. Dziennik *Moskowskija Wied.* poświęca podróży cesarza Franciszka Józefa do Petersburga i powrotowi jego przez Moskwę artykuł wstępny i upatruje w téj podróży oznakę pokojowego położenia i dobrych stosunków na teraz i na przyszłość.

Rossja, powiadcją *Mosk. Wied.* nie potrzebuje i nie zamierza rozszerzyć granicę swoją na zachód. Zjednoczenie wszystkich Słowian w jedném państwie i pod jedném berłem jest mrzonką polityczną i żaden poważny polityk o tém nie myśli. Leży w interesie naszym, abyśmy z państwami, w których mieszkają spokrewnione z Słowianami narodowości, utrzymywali dobre stosunki. Żywiołu słowiańskiego w Austrji kompromitować nie możemy, może się jednak żywioł ten znacznie przyczynić do utrzymania i rozwoju dobrych stosunków między obydwoma państwami.

Kursa. — Wiedeń 25 lutego godz. 2.40.— Akcje kredytowe 242.—.—Londyn —.—.— Srebro 105.25. — Dukat —.—. — Lombardy 161.—. — Losy z 1864 r. 141.—. — Akcje franko-austr. 47.25. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 232.75. — Akcje kolei lwow. czern. 143.50. —Akcje kolei półn. wschodniéj 109.50. — Akcje banku związkow. 25.—.— Oblig. indemn. gal. —.—. — Akcje banku wied. dla obrotu 120.—.—Akcje anglobanku 154.—. — Akcje kolei rząd. 320.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 161.—.— Tramway 167.—.—Banku budowy 81.75. — Akcje kolei wschodniéj 57.—. — Akcje banku anglo węg. 34.50. — Akcje kolei zjedn. 138.50 — Losy tureckie 44.75. — Losy premj. węg. 78.75.—Akcje kolei bogumińskiéj 139.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 207.50.—

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Stanisław Gralichowski.

MIESZKANIE

na 2 piętrze, składające się z 5 pokoi, dwóch przedpokoików i kuchni w samym środku miasta do wynajęcia. 4893(1-3)

Bliższa wiadomość w administracji „Kraju“.

Główna wygrana

złr. 200000 złr.

Najmniejsza wygrana 180 złr.

d. 2 marca 1874

odbędzie się wielkie losowanie przez rząd gwarantowanéj pożyczki premiowéj c. król. austrjackiéj z roku 1864 w kwocie **120** milionów **983.000** złr.

Między 400.000 wygranych pożyczki, znajdują się wielkie wygrane: **250.000 — 220.000 — 200.000 — 150.000 50.000, — 25.000, — 20.000, — 15.000 — 10.000 — 5000 — 2000 — 1000, 500**, itd., zaś **180** złr. jako naj mniejsza wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna loterja nie daje takich szans jak ta i nastręcza każdemu sposobność małą wkładką wygrać **200.000** złr.

Los jeden z numerem serji i losu kosztuje **2** złr., trzy losy **5** złr., siedm losów **10** złr., 15 losów **20** złr. w. a. w banknotach.

Łaskawe polecenia za frankowaną przesyłką kwoty, wykonywuje się prędko, sumiennie do każdego obstalunku dołącza się urzędowy plan gry — informacje wszelkie chętnie udziela się — a po ciągnieniu listę wygranych przesyła się każdemu udział biorącemu bezpłatnie i wypłaca się natychmiast wygrane. Raczy się więc każden, który ma chęć, zgłosić jak najprędzéj i bezpośrednio do domu handlowego

J. Breycha

we Frankfurcie nad Menem

4881(1-6) Grosse Friedbergerstrase Nr. 41.

DYREKCYA

Towarzystwa Zaliczkowego

dla

Miasta Krakowa

oraz

powiatów Krakowskiego i Chrzanowskiego

podaje do wiadomości Członków Towarzystwa, że dalszy ciąg zawieszonego w dniu 22 b m. i r., **posiedzenia** Zgromadzenia Ogólnego, odbędzie się dnia **28 b. m. i r.**, to jest w Sobotę w Sali Redutowéj, o godzinie **3** po południu, a to w celu dopełnienia ściślejszych wyborów na dwóch Członków Rady Nadzorczéj, którzy nie otrzymali przy pierwszych wyborach absolutnéj większości głosów.

Kraków dnia 24 lutego 1874. 4908(1-1)

Henryk Kieszkowski. Józef Kiciński.

BROWAR PIWNY

w Słotwinie

(stacja kolei)

odnowiony i powiększony, wyrabia piwo podwójne (Lagerbier) i pojedyńcze.

Piwo Słotwińskie co do mocy i dobroci stoi na równi z wyrobami najwięcéj renomowanych browarów, co do ceny zaś z przyczyny nader korzystnego położenia browaru jest najtańszém, gdyż kosztuje wiadro piwa podwójnego (Lagerbier) 6 złr. 25 c., pojedyńczego 4 złr. 50 c., na stacji kolei Słotwina.

Staraniem zarządu będzie tylko dobrze wystałe piwo wydawać i każde zamówienie natychmiast uskutecznić, aby pod każdym względem szanownych odbiorców zadowolnić. 4894(1-3)

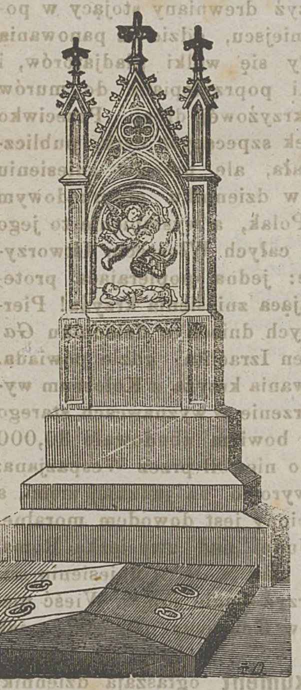
Zamówienia należy adresować: **Do Zarządu browaru w Słotwinie** (stacya poczty i kolei.

Pracownia rzeźbiarska i kamieniarska

FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie,

przy ulicy św. Jana,



zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z piaskowca, marmuru lub granitu wykończone, w różnych cenach począwszy od złr. 40 w. a. Przyjmuje się zamówienia i wedle nadesłanych rysunków.

Na żądanie, aby poprzednio udzielonym był nagrobkowy rysunek, takowy przesyła się za przedpłatą złr. 3 w. a. która się odtrąca za zamówieniem nagrobka przy wypłacie ceny.

Kominki ozdobne, płyty stołowe i posadzki różnobarwne marmurowe z łomów krajowych i zagranicznych, oraz **posadzki ogniotrwałe mozaikowe**, które po ułożeniu podobne są do kobierca.

Ceny umiarkowane. 4871(1-12)

Roboty przy budowlach wykonywuje się punktualnie i odpowiednio zaskarbionemu dotąd publicznemu zaufaniu.

Fabian Hochstim.

DENTYSTA H. ALPHONS

przybędzie tego roku **w d. 24 marca do Krakowa** i zamieszka znowu w **hotelu Pollera.** Uprasza jednak swoich szanownych pacyentów, żeby się raczyli jak najwcześniéj do niego udać, by można dokonać wszystkiego z zupełném zadowoleniem, jeżeliby okazała się potrzeba przygotowania do plombowania zębów lub zrobienia sztucznych części zębów. 4901(1-5)

C. k. uprzywil. kolej gal. Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

W miejsce wszystkich od 24 listopada r. z. zaprowadzonych bezpośrednich, wyjątkowych i specjalnych taryf, wraz z dodatkami dla transportu zboża, owoców strączkowych i wyrobów mełtych, w ilościach najmniéj 200 cent. cłow. do jednego listu frachtowego z galicyjskich i rumuńskich stacji za granicę — **zaprowadza się z dniem 15 lutego b. m.** na czas trwania wyjątkowéj taryfy dla transportu zboża i ziemiopłodów **nowa bezpośrednia taryfa wyjątkowa**, do któréj większa ilość zagranicznych stacji wcieloną została.

Dotyczące taryfy nabyć można tak w naszych stacjach związkowych, jakotéż w Dyrekcji ruchu we Lwowie i w naszym ekonomacie w Wiedniu. 4904(1-4)

Lwów, w lutym 1874.

Dyrekcya ruchu.

R. LUDWIŃSKI

w Krakowie, Rynek l. 24 obok handlu Wgo Józefa Jahna

poleca

Szanownéj P. T. Publiczności swój nowo otwarty

SKŁAD PAPIERU

wszelkich potrzeb piśmiennych, rysunkowych, szkolnych, wielki wybór książek handlowych, przyjmuje obstalunki na monogramy i bilety wizytowe, adresowe i zaproszenia weselne po najprzystępniejszych cenach.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia w najkrótszym czasie, za pobraniem pocztowém nie licząc opakowania. 4877(5-6)

Do handlu tegoż potrzebny jest praktykant.

Dom bankowy

Baxeres de Torres & C.

Wiedeń

I., Börsegasse Nr. 14,

założony celem załatwiania spraw finansowych szczególnie katolików, poleca niniejszém wielce szanownym przyjaciołom tego dziennika **treść programu swego domu:**

1. Przyjmujemy kapitał celem umieszczenia na pewne hipoteki i interesa lombardowe.
2. Pośredniczymy w kupnie i sprzedaży wszystkich na wiedeńskiéj giełdzie kotowanych papierów wartościowych.
3. Utrzymujemy ciągły interes walutowy i dewisowy, jak również prowadzimy w ogóle wszelkie interesa bankowe.

Mając bardzo wielkie stosunki, możemy naszym klientom udzielać najlepszych informacyj, a rzetelna podstawa naszego domu jest rękojmią dla najdogodniejszych warunków we wszystkich transakcyach.

4876(5-10) Adres dla telegramów:

Baxeres, Börsegasse 14, Wiedeń.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 25 lutego.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie	77	25	79	25
4% Listy zastawne galicyjskie	73	25	75	25
5% Listy zastawne galicyjskie	82	—	84	—
4% Listy zastawne polskie serja I.	93	—	94	75
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	25	94	—
5% Listy zastawne polskie nowe	91	25	92	75
4% Listy likwidacyjne polskie	77	25	79	25
6% Listy zastawne banku hip. gal.	87	—	89	—
5% Listy zastawne banku włościań.	91	50	94	50
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot.	—	—	—	—
6% „ „ 1[illegible]letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj	—	—	88	—
„ „ galic. Karola-Ludwika	231	—	235	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj	142	—	146	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.	—	—	22	50
„ premjowe węgierskie	78	—	82	—
„ 3% tureckie 400 franków	42	—	46	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	20	50
Srebro nowe austrjackie	104	50	106	50
Ruble papierowe rossyjskie	154	75	156	25
Talary pruskie	165	50	167	50
Dukat obrączkowy	5	26	5	38
20-frankówka	8	89	9	04
WIEDEN, 24 lutego.				
Renta austrjacka 5%	70	—	70	10
„ „ w srebrze 5%	74	50	74	60

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
z roku 1839 całe za 100 zła.	305	—	312	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	282	—	285	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	98	25	98	75
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła.	104	25	104	50
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „	109	50	110	—
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	141	25	141	75
Kredytowe 1860 r. „ 100 zł. m. k.	169	75	170	25
Krakowskie „ 20 zła.	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie za 120 zła.	154	25	154	75
Boden-Credit austrjac. „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie „ 80 „	47	50	48	—
„ węgierskie „ 80 „	62	—	63	—
Nationalbank	978	—	979	—
Unionbank za 200 zła.	139	—	39	50
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.	121	50	122	—
Dniestrzanska 200 „ „	42	—	43	—
Eperies-Tarnow 200 „	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.	2037	—	2041	—
Gal. Karl Ludwig 210 zła. sr.	233	25	233	75
Kaschau Oderberg 200 zł. m. k.	139	—	139	50
Lwow. Czern. Jassy 200 „	144	—	144	50
Rudolfbahn 200 „ sr.	161	—	162	—
Staatsbahn (500 fr.) 200 zł. m. k.	323	50	324	—
„ II emisji 200 „	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.) 800 „	153	50	154	—
Węg. gal. I. Łupk. 200 „ sr.	96	—	97	—
„ Nordostbahn 200 „	109	—	109	50
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „	61	—	62	—

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los. 5% zła. sr.	94	50	95	—
„ „ 33 lat los 5% „ a.	85	—	85	50
„ „ gm. 40 „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp. 6% w. a.	88	50	—	—
„ Banku Włośc. 6% „ „	92	50	—	—
Nationalbank 5% m. k.	—	—	95	—
„ „ 5% w. a.	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta 100 w. a.	79	40	79	60
Dniestrzańskie 5% „ „	51	25	51	50
Gal. Kar. Lud. 5% „ „	106	—	106	50
„ II. em. 5% „	103	25	103	50
„ 1871 III. 5% „	103	25	103	50
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 5% sr. w. a.	76	75	77	—
„ II 1867 5% „ „ „	88	50	—	—
„ III 1868 5% „ „ „	77	50	—	—
„ IV 1872 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. 5% „ „ „	74	50	75	—
„ Nordostbh. 300 5% „ „ „	72	25	72	75
„ Ostbahn 300 5% „ „ „	66	50	66	75
WARSZAWA, 23 lutego.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1 4%	94	15	94	45
„ „ „ 2. 4%	93	65	93	95
kupon ubiegły	—	57	—	—
„ nowe 5%	92	30	92	60
kupon ubiegły	—	72	—	—
„ likwidacyjne 4%	78	70	79	—
kupon ubiegły	—	81	—	—

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.